

Dla melomana i dla tytana

Dynaudio Contour S 3.4 Limited Edition

Paweł Gołębiowski

Oto czas i miejsce na klasyczny audiofilski mainstream. Dynaudio Contour S 3.4 LE to mniejsza podłogówka w jednej z popularniejszych serii duńskiego specjalisty. Wersję limitowaną od podstawowej odróżniają bardziej luksusowe wykończenia, zmienione elementy zwrotnicy i przewody wewnętrzne oraz metoda powlekania kopułki wysokotonowej.

Contoury S 3.4 LE to smukłe i wysokie kolumny wolnostojące. Skrzynki wykonano z MDF-u i pokryto naturalnymi fornirami. Do testu trafiła wersja w okleinie bubinga, polakierowana na wysoki połysk. Błyszczące wykończenie mają także fornir mocca i czarny lakier (jedyna opcja z kontrastującym frontem w kolorze polerowanej stali). Okleinę orzechową zabezpiecza się matowym olejem.

wionych krawędziach. Szersza z przodu i węższa z tyłu – zapewnia kolumnie pewne oparcie. Wylot bas-refleksu znajduje się z tyłu. Pomiędzy nim a zaciskami umieszczono tabliczkę z oznaczeniem modelu i jego impedancji.

Głośniki zamontowano w konfiguracji odwróconej, z wysokotonowym najniżej. To własne opracowania Dynaudio. Mięka kopułka ma średnicę 28 mm i pochodzi z serii Esotec. W wersjach LE jest powlekaną w technice Precision Coating. Zdublo-

drożnej; częstotliwość podziału wynosi 2 kHz. To oznacza, że oba woofery przetwarzają to samo pasmo. Dynaudio łączy w ten sposób wąski front z dużą (zsumowaną) powierzchnią stożków nisko-średniotonowych. Wysokie podłogówki można więc przyrównać do dużych monitorów.

Zwrotnicę, umieszczoną w cokole obudowy, złożono z komponentów wysokiej klasy: cewek powietrznych, kondensatorów M-Cap i Bennic oraz ceramicznych oporników. Połączenia wewnętrzne poprowadzono przewodami z miedzi bez-tlenowej.

Zaciski, tradycyjnie dla Dynaudio, są pojedyncze i wysokiej jakości. Ich lokalizacja w cokole, tuż nad szeroką podstawą, może nieco utrudnić montaż okablowania z widełkami.

**28-mm kopułka Esotec
i dwa 17-cm stożki MSP.**



Budowa

Przy wysokości 122 cm (z cokołami), skrzynki mają zaledwie 18 cm szerokości. Są za to głębokie na 32 cm. Wymiar ten powiększa o 1 cm metalowy front, będący sztywną platformą montażową dla głośników. Ma zwężający się do dołu kształt i został polakierowany na czarny mat. Pomiędzy nim a obudową znajduje się jeszcze warstwa materiału tłumiącego. Takie połączenie zapewnia wysoką sztywność i odporność na drgania.

Wąski cokół łączy główną obudowę ze stabilizującą podstawą o lekko zakrzy-

wany głośnik nisko-średniotonowy ma sztywny kosz, odlewany z aluminium, lekką aluminiową cewkę i kaptonowy каркаs. Układ porusza powlekaną membranę MSP (polimer z dodatkiem krzemianu magnezowego) z charakterystyczną dla Dynaudio dużą nakładką przeciwpylową. Średnicę głośnika określono na 17 cm i jest to wymiar z koszem.

Przetworniki pracują w konfiguracji dwu-

**Smukłe kolumny
na stabilizujących cokołach.**

| Zwrotnica tuż za terminalami.



Podstawy wyposażono w kolce o regulowanej wysokości. Wygodny dostęp od góry zapewniają otwory, które umożliwiają regulację przy pomocy klucza imbusowego. Dzięki temu kolumny łatwo wypoziomować. W komplecie dostarczane są także gąbkowe zatyczki bas-refleksów.

Maskownica z czarnej tkaniny, rozpiętej na metalowej płycie, jest mocowana magnesami do stalowego frontu (zdejmowałem ją do krytycznych odsłuchów). Dobrze się komponuje z bryłą kolumn, zamykając ich ciekawy projekt plastyczny.

Contoury S 3.4 LE mają nominalnie 4-omową impedancję oraz efektywność wynoszącą niezbyt imponujące 86 dB.

Konfiguracja

W teście korzystałem z odtwarzacza Audio Research CD-7 z zainstalowanymi przez dystrybutora akcesoriami Synergetic Research ECT, odtwarzacza sieciowego Denon DNP-720AE, przetwornika USB Korg DS-DAC-100, gramofonu Garrard 401 z ramionami SME-312 z wkładką Audiotechnica AT-33PTG/II (MC, stereo) oraz Ortofon AS-212 z wkładką Audiotechnica AT-Mono3/LP (HOMC, mono).

Kolumny zagrały w zestawieniu z końcówkami mocy McIntosh MC-252 (tranzystorowa) i MC-2102 (lampowa) oraz przedwzmacniaczem McIntosh C-48, pełniącym także rolę stopnia korekcyjnego dla wkładki monofonicznej oraz DAC-a dla odtwarzacza strumieniowego. Większość okablowania pochodziła od Fadela z serii Coherence One (sygnałowe RCA, głośnikowe, zasilające wraz listwą Hotline), a także Aeroflex Plus i Aero Litz (XLR). Przewody cyfrowe to Supra (USB) i QED Reference Optical Quartz (Toslink).

Wśród akcesoriów znajdowały się: myjka do winyli VPI HW-17 oraz demagnetyzer Stein DE-3.

System, ustawiony na stolikach Stand-Art STO i SSP, grał w zaadaptowanej akustycznie części pomieszczenia o powierzchni około 36 m².

Wrażenie odsłuchowe

Contoury S 3.4 LE doskonale wpisują się w estetykę brzmienia Dynaudio. Są muzykalne i spójne, a do tego dysponują świetną górą pasma. To oczywiście nie jedyne ich zalety, o czym przekonałem się w czasie blisko trzytygodniowej obecności kolumn w moim systemie.

Filozofia tego brzmienia kojarzy mi się z syntezą, będącą przeciwieństwem chłodnej analizy. Z aktywnym budowaniem klimatu i dążeniem do piękna. Odsłuchy audiofilskiego materiału obojętnego potwierdziły taką wstępną diagnozę. Wszystko było na swoim miejscu i zgodne z oczekiwaniami. Taki dźwięk kojarzy się z luksusem.

Opanowanie, brak pośpiechu, komfort, odrobina ostentacji, szczypta kontestacji. Brzmienie może być jeszcze piękniejsze. Może szkoda czasu na dzielenie włosa na czworo; nie warto też tracić energii na brutalną szczerłość. Są rzeczy ważniejsze, a za najważniejszą Dynaudio uznają muzykę. Ta ma być odtworzona spójnie, z wpisaniem w nią sercem i pięknem. Być może nie każdy padnie na kolana przed

taką estetyką, nie sposób jednak odmówić jej klasy.

Po tym, jak Contoury S 3.4 LE tak dobrze wypadły w miłych dla ucha i trochę cukierkowych audiofilskich klimatach, przyszedł czas na winylowy tor przeszkód. Przybrudzone brzmienia Radiohead z „In Rainbows” (45 RPM) wymagają prezentacji dynamicznej i kontrolowanej. Dynamicznej, by uchwycić niuanse przetworzonych elektronicznie instrumentów i wokali, zróżnicować mikrodynamicę grających w tym samym paśmie gitar i syntezatorów, oddać wibrato wokalu Thomasa Yorke’a. Kontrolowanej, by gęste aranżacje nie zagłuszyły muzyki, a nawałnica dźwięków nie przytłoczyła słuchacza.

Dynaudio pokazały, jak rozwiązywać takie problemy i omijać pułapki. Dźwięk

**Dynaudio Contour S 3.4 LE
w naturalnym fornirze bubinga.**

**Maskownicę lepiej zdjąć
do krytycznego odsłuchu.**



Music
is our
mission



DAC HS-DA1

Ten pięknie wykonany wzmacniacz wyzwala mnóstwo pozytywnych emocji, serwując rzadkie połączenie dynamiki z wyrafinowaniem, neutralności z naturalnością, niezwyklej ekspresji z precyzją i „wewnętrznym spokojem”. To szybki wzmacniacz, któremu obce jest spowolnienie, „rozmazanie” dźwięku, ale całe pasmo jest tak spójne, że daje wrażenie braku pośpiechu.



REVO IPA-140



REVO IPA-70B

Nieskazitelne źródło dźwięku...



soulution
nature of sound

Highend Audio Equipment
made in Switzerland



soundclub
KLUB KONESERÓW DŹWIĘKU

www.soundclub.pl
tel: 022 586 32 70
tel: 0 608 202 070



okazał się tak dobry dzięki swobodzie dynamicznej. Kolumny unikają krzykliwości i grają taki repertuar gładko i bez wysiłku.

Sztukę wpisania wysublimowanych wysokich tonów w piękny przekaz Duńczycy opanowali do perfekcji. Każdy z utworów odsłuchałem od początku do końca i z wielką przyjemnością. Dodam, że bardzo wysoko oceniłem kontrolę basu i proporcję jego nasycenia do szybkości.

„Lester Bowie's Brass Fantasy” na LP „I Only Have Eyes For You” (ECM) to grupa ośmiu blaszanych instrumentów dętych z towarzyszeniem perkusji, dająca i klimat, i podmuch. Nagranie pochodzi z połowy lat 80. XX wieku, a więc dekady niezbyt mile wspomianej

Membrany MSP – polimer z domieszką krzemianu magnezowego.



przez kolekcjonerów płyt analogowych. Jednak nawet ocierając się o kakofonię kulminacje nie powodowały zmęczenia ani nie drażniły ostrością. Oczywiście, taka dawka trąbek nie ma prawa grać w sposób stłumiony i tego Dynaudio unikają. Podobnie jak na żywo, tak i w odsłuchu dęciaki grają dźwięcznie i wibrująco, ale nie popadają w nadmierną ostrość i nie stają się nieprzyjemne w odbiorze. Do tego realizacja ECM-u zapewniła rozbudowaną stereofonię i spektakularną przestrzeń akustyczną

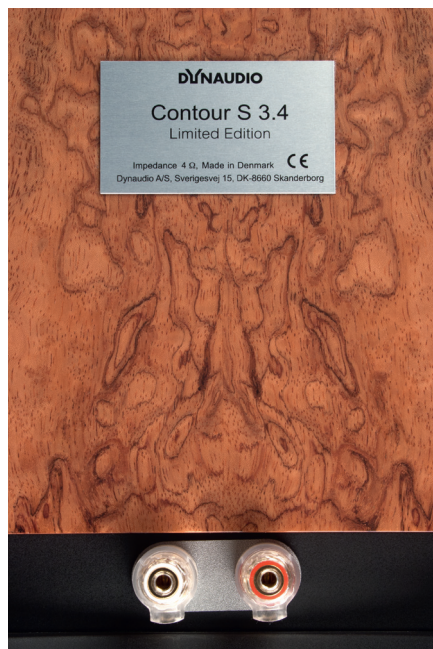
wokół muzyków, dzięki czemu nie zlewali się w ścianę dźwięku.

Jedyne, co można wypomnieć Dynaudio w chwilach słabości, to przewaga jakościowa imponującej szerokości sceny nad jej głębią. Co nie oznacza, że głębi nie ma albo jej brakuje. Jest, i to dobra, co można docenić zwłaszcza w nagraniach akustycznych.

Album Tomasa Demengi, grającego wiolonczelową suitę Nr 3 C-dur J. S. Bacha (ECM) pokazał wiernie odtworzoną barwę instrumentu, wirtuozowsko cieniowane brzmienie oraz pogłos pomieszczenia i wybrzmiewanie każdego pociągnięcia smyczkiem. Realizacja zachowuje naturalną perspektywę i nie powoduje rozdymania instrumentu do wielkości organów. Tak brzmi muzyka w Sali Kameralnej FN. Złudzenie jest bliskie ideału. Ten odsłuch pokazuje także, jak śpiewne i muzyczne są to głośniki.

Kontynuując wątek stereofonii, dodam, że scena jest minimalnie obniżona w stosunku do wrażeń generowanych przez wiele innych kolumn. Może to wynikać z niskiego umiejscowienia przetwornika wysokotonowego. Próbując określić pozycję wiolonczelisty, odniosłem wrażenie, że siedział dokładnie na moim poziomie, a żeby zlokalizować instrument, nie musiałem unosić głowy. Wiolonczela grała oparta nóżką o podłogę pokoju. Tak, jakbym siedział na poziomie sceny, a nie parteru widowni. Łatwo się przestawić na taką prezen-

Tabliczka znamionowa i pojedyncze zaciski.



tację już po krótkim kontakcie z Contourami.

Odsłuchy LP „Live Recording” Louisa Armstronga oraz „Harpisichord recital” Elżbiety Stefańskiej-Łukowicz (oba Muza Polskie Nagrania) pokazały, że Dynaudio potrafią budować wrażenie akustyczne także w nagraniach mono. W tych największe znaczenie miało prawidłowe oddanie akustyki. Instrumenty zostały przedstawione naturalnie pod względem barwy, a specyfika realizacji oddana wiarygodnie, acz bez akcentowania słabych punktów.

Podłogówki Dynaudio okazały się uniwersalne i sprawdziły się w każdym repertuarze, także nie uwzględnionym w opisie. Aby zapewnić im dobre warunki pracy i komfort odsłuchów, warto zadbać o wydajny wzmacniacz. W przypadku końcówek mocy McIntosha bardziej przypadła mi do gustu tranzystorowa MC-252. Przełączenie na MC-2102 skutkowało odczuwalnym ociepleniem i rozpulchnieniem brzmienia. Choć z drugiej strony, w przerwie testu Contoury wystąpiły na Audio Video Show 2015 z lampowym wzmacniaczem Octave, które to zestawienie zwróciło uwagę wielu odwiedzających. Więc z lampą także można znaleźć udane połączenie, chociaż sugerowałbym wzmacniacze jak najbardziej neutralne i dobrze kontrolujące głośniki. Przy tym poziomie cenowym elektroniki oraz kolumn i tak nie pozostaje nic innego, jak samemu wypróbować konkretne połączenia. Szczegółowo do tego zachęcam, bo...

Konkluzja

...Dynaudio Contour S 3.4 LE są wprost stworzone do wielogodzinnych odsłuchów. Audiofilski triathlon.

Dynaudio Contour S 3.4 LE

Cena: 24900 zł

Dane techniczne:

Liczba dróg/głośników:	2/3
Przetworniki:	28 mm (Esotec), 2 x 17 cm
Skuteczność:	86 dB
Impedancja:	4 Ω
Pasma przenoszenia:	35 Hz – 25 kHz
Rek. moc wzm.:	b.d.
Ustawienie:	podłoga
Wymiary (w/s/g):	122/36/37 cm
Masa:	33 kg

Ocena:

Brzmienie: hi-end